Głos Szkoły Zawodowej

PAŹDZIERN.
WARSZAWA 1935

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

MIESIĘCZNIK

ROK VII ◆ NR. 7

U PROGU NOWEGO OKRESU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Fakt rozpoczęcia realizacji ustawy ustrojowej także na terenie szkolnictwa zawodowego od pocz. roku szk. 1935—36 poprzedzony został tygodniowym kursem dla dyrektorów i nauczycieli nowotworzonych gimnazjów zawodowych: kupieckich, mechanicznych, elektrycznych i krawiecko-bieliźniarskich.

Kurs ów odbył się w Warszawie w dniach 21 — 28 czerwca b. r. i został uroczyście otwarty przemówieniem Pana Ministra W. R. i O. P. Wacł. Jędrzejewicza, podanem w dosłownem brzmieniu przez miesięcznik „Oświata i Wychowanie" w zeszycie 6. 1935 r.

Zarówno fakt uroczystego otwarcia wyżej wspomnianych kursów, jak i przemówienie inauguracyjne P. Ministra znalazły szeroki oddźwięk w prasie codziennej, która, nie

orjentując się oczywiście w istocie poszczególnych zagadnień, zgodnie jednak podkreślała społeczną i państwową doniosłość samego faktu realizacji nowych gimnazjów zawodowych.

W przemówieniu P. Ministra musimy zwrócić uwagę na kilka momentów szczególnie ważnych. Oświetlają one 1-o podstawową ideę reorganizacji szkolnictwa zawodowego, 2-o cele uboczne, jakie nowa organizacja spełnia, 3-o rolę dyrektorów i nauczycieli jako właściwych realizatorów reformy, 4-o stronę socjalną tego zagadnienia i wreszcie 5-o trudności, jakie w okresie obecnie przeżywanym spotykają nas wykonawców na drodze naszej pracy.

Naczelnem zadaniem nowego szkolnictwa zawodowego będzie, wg. słów P. Ministra, dostarczenie życiu gospodarczemu Polski inteligentnych zawodowców, tak przygotowanych do zawodu i wychowanych na obywateli, aby *„potrafili wytężoną pracą na właściwych stanowiskach przyczynić się do dźwignięcia polskiego życia gospodarczego na wyższy poziom, zgodnie z koniecznościami i interesami mocarstwowemi Państwa“.*

Reforma szkolnictwa zawodowego osiąga wprawdzie i inne efekty, a mianowicie równa szkoły zawodowe z ogólnokształcącemi, porządkuje różnorodność szkolnictwa, ujednostajnia organizację szkół i programów, czyli zrywa z dotychczasowemi, częstokroć chaotycznemi prowizorjami — ale są to raczej środki, niż cele, wiodące do osiągnięcia głównego i naczelnego zadania, naszkicowanego powyżej.

Zadowolenie, przebijające ze słów Sternika Oświaty na widok dokonanej pracy organizacyjno - programowej — nie pozwala mu jednak zamykać oczu na fakt, że wszystkie programy, wskazówki, regulaminy i przepisy pozostaną martwą literą, jeżeli ich nie wcieli w życie dyrektor i nauczyciel jako pionierzy reformy. Od ich osobowości, ustosunkowania się do reformy i przygotowania fachowego zależy powodzenie całej sprawy.

Dla społeczeństwa naszego, ciążącego siłą inercji i zakorzenionej tradycji ku szkole ogólnokształcącej powinny jednak gimnazja zawodowe przedstawiać obecnie znacznie większą moc przyciągającą, niż dotychczas.

Aby rozbić ten mur obojętności, a nawet uprzedzeń, otaczający dotychczas szkołę zawodową, Ministerstwo W. R. i O. P. nie zawahało się zrobić wyłomu w dotychczasowej tradycji szkolnictwa i nadało nowym szkołom tytuł gimnazjum. Miało to na celu „*zadokumentować, że jest to szkoła równoważna ze szkołą ogólnokształcącą, posiadająca te same uprawnienia i nie zamykająca drogi do wyższych stopni szkolnictwa*".

Do osiągnięcia głównego celu, zaznaczonego na początku przemówienia, zmierzać mają wg. dalszych wywodów P. Ministra, dwie dążności wyrażające się dobitnie w programach. Kładą one mianowicie silny nacisk na praktyczność nauczania i na sprawę wychowania, które nie we wszystkich szkołach dotychczasowych stało na odpowiednim poziomie. W dziedzinie spraw wychowawczych wysunął P. Minister na pierwszy plan wychowanie zawodowe, t. j. obudzenie w młodzieży „*rzeczywistego zainteresowania zawodem i jego umiłowania*"—a obok tego „*rozwinięcie tych cech psychofizycznych, które dla owocnej pracy zawodowej są konieczne*".

Aby temu wymaganiu wychowawczo - dydaktycznemu odpowiedzieć, opierają nowe programy szkolenie zawodowe przedewszystkiem na pracowniach i warsztatach, a od nauczycieli zawodowców żądają ścisłego kontaktu z życiem gospodarczem, jego praktyką i rozwojem.

Że te wszystkie wymagania dydaktyczno - wychowawcze nie są łatwe do spełnienia, z tego zdają sobie sprawę zarówno Władze Oświatowe w Ministerstwie W. R. i O. P., jak i nauczycielstwo, na którego barki ma spaść ciężar pracy i odpowiedzialności za powodzenie reformy, zwłaszcza, „*że moment realizacji reformy przypada w okresie niezwykle trudnym*" — jak to zaznaczył w końcowej części Swego przemówienia P. Minister.

Główną trudnością są szczupłe środki finansowe Ministerstwa W. R. i O. P. Nie pozwolą one „*na natychmiastowe wprowadzenie w życie wszystkich zamierzeń*". Które z tych zamierzeń będą musiały ustąpić na dalszy plan działania, innemi słowy, jaka wyłoni się hierarchja celów, tego w tej chwili nie wiemy — w tej ważnej sprawie P. Minister nie

wypowiedział swego zdania. Być może, że niedaleka przyszłość rozwiąże nam tę zagadkę, być może, że dostarczy nieco materjału do tej kwestj sytuacja szkół prywatnych, których nie stać w tej chwili na kosztowne pracownie, wymagane już przez niektóre kuratorja. Bądź co bądź jednak nie możemy się wg. słów P. Ministra temi trudnościami zrażać — a nawet nie możemy z rozpoczęciem pracy realizacyjnej zwlekać.

„Musimy podwoić wysiłki, aby w trudnych warunkach, nie zważając na przeciwności, prowadzić nasze szkolnictwo zawodowe coraz wyżej i konsekwentnie zmierzać do wcielenia w życie zasad nowego ustroju“.

Wyraził też P. Minister swoje przekonanie, że w pracy tej pomoże nam „pozytywny stosunek całego społeczeństwa, a przedewszystkiem samorządu gospodarczego do nowych szkół“.

Nauczycielstwo nie wątpi, że przychylny stosunek społeczeństwa jak i samorządu gospodarczego do szkół zawodowych powinien się korzystnie odbić na jego losach. Jednak zmiana psychicznego nastawienia ogółu nie może dokonać się odrazu, na to musimy poczekać; zaś co się tyczy współudziału samorządu gospodarczego w naszej pracy, to wreszcie to zagadnienie musi być poddane wszechstronnemu oświetleniu i byłoby rzeczą pożądaną, aby organizacja tej współpracy i pomocy została przemyślana planowo i mogła stać się przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Komisji Oświaty Zawodowej.

Natomiast ważniejszą dla nas sprawą jest w tej chwili oświadczenie P. Ministra, które usłyszeliśmy pod koniec Jego doniosłego przemówienia: *„W pracy Państwa będę się starał nieść pomoc przez cały podległy mi aparat administracyjny“*. Te ważkie słowa dodają nam otuchy: w walce na naszym froncie nie czujemy się osamotnieni bez pomocnych rezerw, które mogą nadejść każdej chwili. Oczekujemy jednak, że te słowa zostaną zrozumiane należycie i dotrą, zwłaszcza tam, gdzie panuje oschły i formalistyczny stosunek do nauczyciela szkoły zawodowej, gdzie poza częstokołu paragrafów, punktów, „dat“ i numerów okólników nie widzi się człowieka nauczyciela, nie czuje się jego trosk życiowych, nie wnika w jego potrzeby społeczne, kulturalne, czy

materjalne, gdzie nauczyciel, w wypadkach wątpliwych, w których właśnie paragrafy okólników dopuszczają możliwość decyzji dla niego korzystnej, może się spodziewać tylko wyniku ujemnego w odpowiedzi na swą prośbę.

W szczegółach pomoc, zapowiedziana przez P. Ministra ma m. in. realizować się przez organizację konferencyj, poświęconych zagadnieniom dydaktycznym, organizację kursów fachowych i pedagogicznych, wydawnictwo poradników i podręczników dla młodzieży. Wreszcie *„dołożone będą starania, ażeby w możliwie krótkim czasie uporządkować sprawę kwalifikacyj nauczycieli szkół zawodowych“.*

Tak przedstawia się kurs naszego statku z pomostu kapitańskiego — skąd widać na wszystkie strony rozległe horyzonty, nęcące ogromem świetlistej przestrzeni, skąd jednak widać równocześnie niebezpieczeństwa podwodne i sygnały ostrzegawcze.

——oooOooo——

Jednak z pomostu kapitańskiego lub z pokładów pasażerskich niełatwo dostrzec ciężki wysiłek nerwów i wytężenie pracy w halach maszynowych, gdzie my maszyniści i palacze w dusznem i upalnem powietrzu, z rękami na regulatorach, z oczyma utkwionemi w manometry i tablice rozdzielcze czuwamy nieustannie nad sprawnem funkcjonowaniem maszyn. My najrychlej odczujemy braki w opale, materjałach pędnych czy — smarach, my najpierwsi dosłyszymy nierówny rytm zdyszanych maszyn lub przegrzanych motorów.

——oooOooo——

Jakie są troski nauczycielstwa, jakie przeszkody piętrzą się dziś przed wykonaniem reformy, postaramy się w szeregu artykułów w najbliższych Nr. Głosu omówić. Jakie sprawy szkolnictwa zawodowego uważa nauczycielstwo za najpilniejsze, wymagające oświetlenia? Jakie sprawy zawodowe stanowią nasze bolączki — które należałoby koniecznie usunąć, te pytania stawiała kolegom Czytelnikom Redakcja Głosu w marcu i kwietniu b. roku. Wprawdzie odpowiedzi napływały w dość powolnem tempie i napłynęły ostatecznie niezbyt obficie, ale poruszają prawie wszystkie te same zagadnienia z taką zgodnością, że na tej podstawie

można sobie obecnie wyrobić pewien sąd o opinji ogółu kolegów. Listę Kół, z których odpowiedzi nadeszły, pomieściliśmy w komunikacie Od Redakcji w Nr. wrześniowym Głosu (str. 243). Tu jeszcze raz musimy podkreślić, że najbardziej dokładną i najobszerniej uzasadnioną odpowiedź nadesłał Zarząd Koła Lwowskiego.

We wszystkich odpowiedziach uderza przedewszystkiem fakt, że większość spraw poruszanych odnosi się do samej szkoły—mniejszość do losu nauczyciela. Ze spraw szkolnych na pierwsze miejsce wysuwa się realizacja reformy szkolnictwa zawodowego i w tej sprawie jednomyślne i prawie jednobrzmiące są postulaty: programy, statuty, poradniki i podręczniki, dokształcanie nauczycieli, praktyki uczniowskie i nauczycielskie, organizacja pracowni i warsztatów.

Na niektóre z tych zagadnień fakty dokonane dały już odpowiedź. Programy (próbne) niektórych typów są od 3 miesięcy wydrukowane, podobnież (tymczasowe) instrukcje organizacyjne; ukazały się niektóre poradniki w sprawie zakładania i prowadzenia pracowni, w Warszawie powstały 2 ośrodki metodyczne dla gimnazjów kupieckich. Sprawa praktyk uczniowskich — do pewnego stopnia nowość w gim. kupieckich, była już omawiana w „Głosie" — inne próby rozwiązania tej sprawy są podejmowane. Praktyki dla nauczycieli — to sprawa jeszcze nieujednostajniona ostatecznie, podobnież jak: dokształcanie nauczycieli. Najtrudniejszem w tej serji zagadnień będzie niewątpliwie zagadnienie podręczników w szkołach nowego typu. Nie wiemy — jakiemi możliwościami rozporządzamy w tej dziedzinie. Widzimy jednak przeszkody natury materjalnej. Podręczniki te nie przedstawiają dla wydawców prawie żadnych korzyści materjalnych — gdyż rozejdą się w szczupłej ilości egzemplarzy w porównaniu z nakładami podręczników choćby dla gimnazjów ogólnokształcących — gdzie ten stosunek będzie się wyrażał cyframi jak 7 : 1. W niektórych wypadkach brak podręczników utrudni odpowiednią realizację programu, a nawet może uniemożliwić sprawdzenie, w czem wymagałby zmian i poprawek, a o to przecież w okresie próbnym najwięcej chodzi władzom oświatowym. Nie wszystko da się zastąpić dobrą wolą i pomysłowością nauczyciela. W gimna-

zjach mechanicznych i elektrycznych ważną będzie sprawa wyposażenia warsztatów szkolnych w odpowiednio dobrane zespoły nowych maszyn, powiększenie ilości instruktorów, odpowiednio do zawodu przygotowanych i stale dokształcanych. Zależeć będzie również dużo na ciągłym kontakcie instruktorów i nauczycieli z przemysłem przez praktyki wakacyjne.

A sprawy zawodowe nauczycielstwa? Dwa zagadnienia wysuwają wszystkie odpowiedzi ankiety na czoło: sprawę kwalifikacyj oraz sprawę uporządkowania stosunków prawnych i służbowych nauczycielstwa szkół prywatnych i społecznych zawodowych.

Sprawa kwalifikacyj nauczycielskich w żadnym dziale szkolnictwa nie nastręcza tak wielkich trudności do pokonania jak w szkolnictwie zawodowem. Ścierają się tu dwie potrzeby społeczno - państwowe o tendencjach wręcz sobie przeciwnych. W interesie szkoły i społeczeństwa leży zdobycie jak najlepiej przygotowanych fachowców, którzy doskonale opanowali swoją specjalność zawodową, znają odpowiednie dziedziny przemysłu, rzemiosła czy handlu z praktyki, dają gwarancję, że będą umieli utrzymać kontakt z życiem gospodarczem, że potrafią oddziaływać wychowawczo w kierunku zawodowym i obywatelskim na młodzież sobie powierzoną — i że pozwolą się zdobyć po możliwie niskiej cenie.

Trzeba sobie to powiedzieć otwarcie, że tendencja pauperyzacji zaczyna zahaczać również i o nauczycielstwo szkół zawodowych, ograniczane coraz bardziej w możności zarobkowania poza etatową ilością zajęć, zepchnięte o szczebel niżej w hierarchji społecznej przez zamknięcie dostępu do grupy V uposażeń dla nauczycielstwa ze studjami akademickiemi. Pogodzenie tych dwu sprzecznych dążeń: zdobycia najlepszych zawodowców z jednej strony, a tendencyj oszczędnościowych z drugiej jest rzeczą niezmiernej wagi i rzeczą bardzo trudną.

Ale zmysł rzeczywistości nakazuje nam wyrazić obawę przed dążnościami maksymalistycznemi, które łatwo mogłyby znaleźć wyraz w ustawie o kwalifikacjach w postaci bardzo wysokich wymagań w zakresie ilości lat studjów zawo-

dowych i pedagogicznych, pomnożonych przez lata praktyki zawodowej. Może wówczas powstać niepożądana sytuacja, że ustawodawca, chcąc zrobić swą rzecz najlepiej, zrobił nieco gorzej.

Trudno będzie żywić nadzieję, że podnosząc skalę wymagań i tak już wyśrubowanych przez współczesne życie gospodarcze, a obniżając równocześnie możliwości materjalne i społeczne nauczyciela szkoły zawodowej — zdobędziemy najlepsze siły dla potrzeb tego szkolnictwa. Zdobędziemy wówczas zastępy ludzi, zgóry przygotowanych na ubogą wegetację, mało przedsiębiorczych i energicznych, nie mających odwagi pójścia drogą wolnego zawodu w życiu gospodarczem. Czy takie zastępy ludzi o bardzo skromnych ambicjach życiowych zdołają natchnąć młodzież duchem energji, przedsiębiorczości i wiary we własne siły — można poważnie wątpić.

Drugą bolączką—sytuacją nauczycielstwa szkół prywatnych i społecznych — zajmował się „Głos" przed 2 laty w szeregu artykułów. Sprawa ta rozległa stała się już zagadnieniem nietylko szkolnem, lecz także społecznem. Ufamy, że i tu nastąpi ustawodawcze uregulowanie losu i bytu licznych szeregów nauczycielstwa przez odpowiednie ustawodawstwo, normujące przedewszystkiem kontrolę nad finansową gospodarką zarządów tych szkół prywatnych i społecznych. Samopomoc organizacyj nauczycielskich bez oparcia o odpowiednie ustawodawstwo nie rozwiąże tej sprawy, jak tego dowodzą wieloletnie prace Komisji Norm — a z drugiej ujawniane od czasu do czasu fakty niesumiennego wyzysku i fatalnej gospodarki niektórych szkół. Nauczyciele cierpliwie sumują swe krzywdy i niezawsze dowiadują się, co się stało z winnymi. Zadowalają się najczęściej wiadomością, że winowajca ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wymaga również zdecydowanego przeciwdziałania sprawa zatrudniania tanich sił bez kwalifikacji lub praktyki nauczycielskiej.

Jak widzimy — nauczycielstwo nie wysuwa nadmiernej ilości spraw zawodowych, ale oczekuje, że te, które zostały wysunięte na czoło, będą nareszcie sprawiedliwie uporządkowane ku pożytkowi zarówno szkoły jak i nauczyciela.

mgr. E. Tomaszewski — Łódź.

W KLASIE PIERWSZEJ

Cz. I.

Znaczenie, jakie posiada w nauczaniu zbiorowem klasa szkolna, wciąż jeszcze nie jest należycie doceniane, a mniej jeszcze uwzględniane w praktyce szkolnej. Dzieje się to mimo daleko posuniętego rozwoju pedagogiki społecznej. Praktyka bowiem pozostaje jeszcze pod przemożnym wpływem pedagogiki indywidualnej, która zajmuje się dzieckiem, nie widząc klasy. A tymczasem klasa szkolna nie jest konglomeratem poszczególnych jednostek, lecz tworem żywym, posiadającym własne prawa swego rozwoju i wyciskającym charakterystyczne piętno na swych członkach. Z tego powodu jednostka wzięła oddzielnie oraz ta sama jednostka występująca jako członek swej grupy może wykazać różne nieraz wprost przeciwne właściwości. Motywem działania jest bowiem dla niej chęć uznania ze strony grupy oraz kierowanie się zasadami wytworzonemi przez grupę. Tu leży źródło wielu nieporozumień i błędnych wyobrażeń nauczyciela o uczniu. Ileż to razy słyszy się o tem, że uczeń, któremu w szkole wmawiano, że nic z niego nie wyrośnie wyrastał na pożytecznego człowieka, nieraz nawet uczonego, przyczem taki fałszywy sąd oparty był na kilkoletniej obserwacji. Albo jak częste jest zdumienie nauczyciela, że uczeń, o którym ma bardzo złą opinję, wykazuje cały szereg niespodziewanych zalet, spotkany w środowisku pozaszkolnem. To są rzeczy ogólnie znane, a jeżeli spotykają się sporadycznie, to tylko dlatego, że nauczyciel niewiele ma okazji do zetknięcia się z uczniem poza terenem zajęć szkolnych. Natomiast o wiele częstsze są fakty, gdy rodzice niezmiernie są zdziwieni, dowiadując się o swoim dziecku rzeczy, którychby nigdy nie przypuszczali, sądząc z zachowania się w życiu domowem.

Tego rodzaju spostrzeżenia świadczą, na jak niepewnych podstawach opiera się znajomość wychowanka w szkole. A tymczasem znajomość ta jest podstawą wszelkiej pracy wychowawczej, jak wiadomo już od czasów Rousseau'a. Nie wiele pomogą tu t. zw. karty indywidualności względnie ar-

kusze obserwacyjne powszechnie stosowane. Jeżli nie uwzględniają one oblicza duchowego klasy, do której dana jednostka należy oraz stopnia podatności jednostki na wpływ tej grupy, a przeważnie tego nie uwzględniają, więcej przynoszą szkody niż pożytku, gdyż utrwalają błędne wyobrażenia o uczniu. Karty indywidualności, będące dorobkiem „wieku dziecka" świadczą, jak bardzo wtyle pozostaje praktyka szkolna za zdobyczami teorji. Narzędzie okazuje się zbyt niedoskonałem w chwili obecnej i domaga się udoskonalenia, względnie zastąpienia czemś, coby w należytym stopniu uwzględniało rolę grupy klasowej.

Psychika młoda jest, jak wiadomo, niezwykle plastyczna. Ten sam osobnik może okazać się zarówno uprzejmym, jak arogantem, prawdomównym, jak kłamcą, pracowitym, jak leniwym, opanowanym i uczynnym, jak samolubnym z przewagą jednych lub drugich właściwości, zależnie od środowiska w jakiem się znajduje. Jest to zresztą zgodne z prawami natury, która popiera rozwój właściwości przydatnych w danych okolicznościach życia. Wobec tego zamiast dochodzić, jaki wychowanek jest w rzeczywistości, praktyczniej jest stworzyć takie środowisko, w którem mogłyby rozwijać się tylko, cechy dodatnie. Cechy te mogą zczasem stać się trwałym nabytkiem, a jeżeli nawet z nieprzewidzianych przeszkód się nie staną, to przynajmniej złe skłonności zostaną powstrzymane w rozwoju. Środowiskiem takiem musi stać się przedewszystkiem klasa szkolna, przepojona odpowiednim duchem.

Tymczasem atmosfera klasowa, której znaczenie jest tak doniosłe, wytwarza się przeważnie w sposób przypadkowy, przyczem istnieją zawsze tendencje rozwoju w kierunku niepożądanym*).

Usunąć tę niepewność i przypadkowość, zapewnić wytwarzanie się właściwego ducha zbiorowości klasowej, współdziałającego w osiągnięciu celów stawianych przez szkołę, jest trudnem lecz wdzięcznem zadaniem nauczyciela wychowawcy.

---

*) Por. artykuł „Ku nowej szkole" w numerze czerwcowym r. b.

Trudność przeprowadzenia tej sprawy w praktyce polega głównie na tem, że nauczyciel nie ma gotowych wzorów, ani przepisów postępowania. Szkoła tradycyjna zagadnieniem tem wcale się nie zajmowała. Zgadnienie to jest jednak naczelne w szkole nowoczesnej. Wprawdzie pedagogika, a zwłaszcza rozwijająca się ostatnio pedagogika społeczna daje pewne wskazania ogólne, praktykę jednak musi stworzyć nauczyciel na drodze osobistych doświadczeń. A że różnemi drogami można dojść do tego samego celu, lecz naogół jedna tylko jest najlepsza, przeto ze wszystkich możliwych środków z czasem wybierze się najbardziej odpowiednie. Aby jednak wybór był możliwy, konieczna jest znajomość tych środków, a to można osiągnąć tylko przez wzajemne informowanie się o poczynionych próbach i osiągniętych wynikach. Z tych przeto względów pragnę podzielić się z czytelnikiem obserwacjami, jakie poczyniłem i wnioskami, do jakich doszedłem, starając się wcielić w życie zasadę współdziałania nauczyciela w stwarzaniu atmosfery klasowej. Będę wdzięczny temu, kto po przeczytaniu moich uwag poinformuje mnie, w jaki sposób prostszy i łatwiejszy można dojść do tego samego celu.

Klasa, w której przeprowadziłem próbę, była klasą pierwszą średniej szkoły zawodowej*) i składała się z absolwentów siedmiu klas szkoły powszechnej. Klasę pierwszą wybrałem rzecz jasna z tego powodu, że tu właśnie zaczyna się zespalanie jednostek w zbiorowość społeczną wraz z wytwarzaniem się opinji zbiorowej. Niewątpliwie łatwiejszą jest rzeczą współdziałać w wytwarzaniu się właściwego ducha grupy, niż zmienić już raz wytworzone jego oblicze duchowe. Zagadnienie to jest wprawdzie łatwiejsze do rozwiązania, ale też jest jednocześnie bardziej podstawowe. Rzeczą nauczyciela jest przedewszystkiem przewidywać zło i nie dopuszczać do jego powstania, co nie wyklucza także umiejętności zwalczania zła wytworzonego.

Wspomniana klasa składała się z 38 uczniów, w czem 17 drugorocznych zebranych z dwóch równoległych klas.

---

*) Państwowa Szkoła Handlowa Męska w Łodzi.

Wśród drugorocznych wielu było pozostawionych nie tyle z braku zdolności, ile z braku chęci do nauki, połączonego z różnemi złemi skłonnościami. Ponieważ wiadomo, jakim respektem nowoprzyjęci uczniowie otaczają swych nowych kolegów, który już do tej szkoły chodzili i z których biorą przykład, jak należy zachować się w nowem środowisku, przeto klasa miała wszelkie dane ku temu, aby wytworzyć zespół o bardzo ujemnych cechach. Niewątpliwie bez specjalnie przedsięwziętych środków zaradczych taki wielce niepożądany stan nastąpiłby.

Jako główny środek zaradczy zastosowałem pewnego rodzaju samorząd klasowy. Oczywistą jest rzeczą, że inaczej musi wyglądać samorząd w klasach starszych, a inaczej w klasie pierwszej. Właściwie tyle jest samorządów, ile klas. Dziś pisze się o samorządzie uczniowskim, mało jednak o tem, jak wygląda jego rozwój, począwszy od najniższego, a skończywszy na najwyższym osiągalnym stopniu. Sądzę, że nie każdy zespół klasowy jest zdolny dojść w swym rozwoju społecznym do tego samego stopnia, tak jak nie każda jednostka dochodzi do tego samego stopnia rozwoju umysłowego. Nie może przeto być mowy o stosowaniu jednego i tego samego szablonu do wszystkich klas.

W klasie pierwszej szkoły średniej dążności organizacyjne są już znacznie rozwinięte. Skłonności do zrzeszania się zaczynają się bowiem już około 8 — 9 roku życia*). Należy przeto z niemi się liczyć i odpowiednio je wykorzystać. Zacząłem od tego, że powierzałem niektórym uczniom do spełniania pewne funkcje ogólno - klasowe. Po pewnym czasie wyznaczanie zastąpiłem wybieraniem przez klasę. Funkcje były następujące: opieka nad kredą, opieka nad piórem na katedrze, opieka nad mapami, porządek klasowy, notowanie uszkodzeń w klasie i naprawianie ich, prowadzenie sta tystyki nieobecności i spóźnień, kronikarz, skarbnik, delegat klasowy do zarządu kółka sportowego, do L. O. P. P., do L. M. K., przewodniczący klasy, jego zastępca, sekretarz, komisja rewizyjna. Funkcje te nie zostały stworzone odrazu,

---

*) Por. Nawroczyński. Uczeń i klasa.

lecz były wprowadzane stopniowo w ciągu prawie całego roku szkolnego w miarę wyłaniających się potrzeb. Za każdym razem klasa razem ze mną omawiała i ustalała obowiązki i czynności, jakie wybrany ma wykonywać.

W ten sposób postępowało organizowanie życia zbiorowego klasy, w którem powstawał stopniowo coraz większy ład i porządek. Działo się to przy żywem zainteresowaniu, w pełnem rozumieniu ważności i czynnym udziale całej klasy. Takie drobiazgowe zorganizowanie życia szkolnego posiada ogromne znaczenie wychowawcze, gdyż młodzież pod wpływem ładu zewnętrznego, w którego urządzeniu bierze udział, może tem łatwiej zaprowadzić porządek w swem życiu prywatnem, a następnie w objawach swego tak chaotycznego życia psychicznego. Spełnia w ten sposób postulat t. zw. wychowania organizacyjnego, które niekoniecznie musi być wychowaniem w organizacjach, jakby się mogło z niefortunnie dobranej nazwy mylnie wydawać.

Organizowanie życia klasy przez powierzanie pewnych funkcyj poszczególnym uczniom przygotowuje jednocześnie do życia społecznego, opartego na podziale czynności. Ilość poszczególnych funkcyj może być stosunkowo duża; tem lepiej bowiem będą poszczególne czynności spełniane, im mniejszy jest ich zakres. Zbyteczne jest przytem obdarzanie funkcjami wszystkich uczniów: uzyskałoby się w ten sposób z jednej strony sztuczność, z drugiej uniemożliwiłoby wszelką kontrolę. Chodzi tu zresztą nie tyle o kontrolę ze strony nauczyciela, ile o nieświadomą kontrolę ze strony uczniów. Praktyka wykazuje, że uczniowie skrupulatnie wytykają wszelkie zaniedbania piastującym godności klasowe kolegom. Musi jednak ogół klasy dokładnie wiedzieć, kto i jakie czynności ma do spełnienia. Z tego względu poszczególne funkcje wprowadzałem stopniowo w dostatecznych odstępach czasu. Nieobdarzony funkcjami klasowemi ogół ma wdzięczne zadanie przyczyniać się do stwarzania opinji publicznej, z którą każda jednostka musi się liczyć. Wytwarza się więc zbiorowe przekonanie, jak należy wywiązywać się z obowiązków publicznych. A że dodatkowych czynności podejmują się jednostki najbardziej aktywne, przeto uzyskuje

się jeszcze jedną korzyść wychowawczą, mianowicie że nadmiar energji tych jednostek zużywa się w sposób pożyteczny. Inaczej wyzwalanie się tej aktywności mogłoby łatwo obrócić się na rzeczy niepożądane.

Tego rodzaju zorganizowanie życia klasy, aczkolwiek daje duże korzyści wychowawcze, nie zabezpiecza jeszcze, naogół wziąwszy, klasy przed nieodpowiednim wpływem jednostek niepożądanych. Opisana organizacja dotyczy bowiem głównie spraw porządkowych, nie dotykając wielu innych dziedzin wyrobienia charakteru. W opisywanej klasie ze względu na obecność kilku jednostek o wybitnie destrukcyjnych skłonnościach, mających przytem ogromny wpływ na swych kolegów, konieczne było zastosowanie środków, któreby ogół klasy uczyiły odpornym na ich zgubny wpływ a jednocześnie doprowadziły do głosu jednostki dobre.

W tym celu podzieliłem klasę na grupy po 6 uczniów, zajmujących sąsiednie miejsca w sali szkolnej. Celem podziału było ustanowienie rywalizacji o zdobycie pierwszego miejsca w nauce, sprawowaniu, porządku, punktualności, obowiązkowości i obywatelskości*). Za niedociągnięcia ucznia w wymienionych dziedzinach grupa otrzymywała punkty karne. Co tydzień następowało obliczenie punktów i ogłoszenie kolejności zdobytych miejsc.

Organizowanie klasy grupami, stosowane przez niektóre szkoły na niższym poziomie nauczania, nadaje się doskonale, jak to stwierdziłem, także w zastosowaniu do klasy pierwszej szkoły średniej. Osiągnięte przytem korzyści wychowawcze są niemałe i różnorodne. Najważniejszą rzeczą jest to, że elementy niepożądane tracą wpływ na ogół klasy. Mogą mieć wprawdzie jeszcze wpływ na grupę, do której należą, ale i tu znaczenie ich coraz bardziej maleje wobec wzrastającego szybko między grupami napięcia rywalizacji, która jest rywalizacją w dobrem. Do znaczenia przychodzą więc prze-

---

*) Pod wyrazem obywatelskość rozumiano obowiązek należenia przynajmniej do jednej organizacji uczniowskiej o charakterze ogólnospołecznym, jak L. O. P. P., Czerwony Krzyż, L. M. K., oraz punktualne, wywiązywanie się z przyjętych przez to zobowiązań

dewszystkiem elementy dodatnie i one to nadają ton całej klasie.

Podział klasy na grupy nie posiada charakteru rozdrabniającego i dzielącego klasę na części. Przeciwnie ma na celu skupianie i organizowanie poszczególnych jednostek. Fakt że młodzież, począwszy od pewnego wieku czuje potrzebę organizowania się oraz fakt, że uczucie społeczne skierowane jest przedewszystkiem na grupę kilku kolegów, czyni organizowanie klasy grupami zupełnie naturalnem. Przygotowanie do życia społecznego wymaga takiego wychowania, aby jednostka czuła się członkiem coraz obszerniejszej grupy społecznej. Najmniejszą komórką społeczną w życiu szkolnem jest właśnie grupa kilku kolegów, współpracujących razem dla osiągnięcia pewnych celów. Pojęcie współpracy jest bowiem związane z pojęciem grupy. Osiągnięcie tej współpracy, która łączy się z poczuciem obowiązku pomagania słabym, jest niewątpliwie cenną zdobyczą wychowawczą. Wprawdzie współpraca będzie miała początkowo niewielki zakres: mianowicie kilku kolegów, ponieważ jednak związana jest z pojęciem własnej grupy, przeto zakres jej będzie wzrastał tak, jak będzie rozszerzało się pojęcie własnej grupy.

Nie na tem jednak kończą się osiągane wartości wychowawcze. Zawsze znajduje się w klasie pewna ilość uczniów mało zdolnych, którzy mimo największych wysiłków nie uzyskują nigdy rezultatów, mogących zadowolić rodziców czy nauczycieli. Ciągłe narzekanie i strofowanie jest jedyną nagrodą, za ich mozolną pracę, nie mówiąc już o lekceważeniu ze strony kolegów. Jeżeli tacy uczniowie nie znajdują satysfakcji w innej dziedzinie, grozi im nieuchronnie poczucie małowartościowości, mogące spowodować ciężkie kompleksy psychiczne, ciążące na całem późniejszem ich życiu. Uchronić tego rodzaju jednostki od grożącego im niebezpieczeństwa jest również zadaniem wychowawcy. Sądzę, że związanie jednostki z grupą jest jednym z najbardziej skutecznych środków zaradczych. Przypominam sobie, jak pewnego razu ogłosiłem, że jedna z grup osiągnęła najlepsze w nauce oceny. Wtedy jeden z najsłabszych uczniów w kla-

sie, który należał jednak do tej najlepszej grupy, niezmiernie uradowany szczycił się tem, mówiąc z dumą do kolegów: „My się najlepiej uczymy“. Tak mówił ten, który uczył się najgorzej w klasie. Dowodzi to niejakiego rozszerzenia się pojęcia własnej osobowości. Dać trochę radości tym, którzy nigdy nie mogą jej zaznać, jest również rzeczą wartą zachodu. A jeżeli nawet, który z tych najmniej zdolnych znajdzie się w grupie ostatniej, to wtedy poczucie posiadania współtowarzyszy niedoli jest poważną ulgą psychiczną i zapobiega szkodliwemu zniechęceniu. *(dok. nast.).*

---

wiz. Al. Lipa — Warszawa.

KURS GOSPODARCZY I KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA KSZTAŁCENIA HANDLOWEGO (S. I. E. C.) w PRADZE

W czasie od 15 do 30 sierpnia r. b. odbył się w Czechosłowacji XVII kurs międzynarodowy, zorganizowany przez grupę czechosłowacką wymienionego w tytule towarzystwa. Kurs miał na celu zaznajomienie uczestników ze stanem i rozwojem gospodarczym Czechosłowacji. Uczestnicy zwiedzili poza Pragą dziesięć centrów przemysłowych i pięć uzdrowisk czechosłowackich. Z Polski uczestniczyli w kursie: p. naczelnik Chodorowski (Min. W. R. i O. P.), dyr. Kozakówna (Kraków), prof. dr. Gorzuchowski (Warszawa), prof. Borkowski (Poznań)

Po zakończeniu kursu odbył się następnie w Pradze w czasie od 1 do 6 września r. b. VI Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Kształcenia Handlowego pod patronatem prezydenta Masaryka. Program kongresu obejmował następujące zagadnienia (w porządku chronologicznym ich rozważania):

1. Sprawa wprowadzenia przedmiotów handlowych do programów szkół handlowych.

2. Nauczanie przedmiotów handlowych według metody „szkoły pracy“ (Arbeitsschule, l'école active).

3. Wykorzystanie w nauczaniu działów gospodarczych pism, czasopism oraz raportów (sprawozdań) gospodarczych.

4. Stosunek państwa i jego organów do koncesjonarjuszy (właścicieli) szkół handlowych z punktu widzenia zakresu wpływów, zakresu kompetencyj, nadzoru i subwencjonowania.

5. Konieczność uwzględnienia w szkołach handlowych psychologji stosowanej w odniesieniu do zagadnień praktyki handlowej (sztuka sprzedawania, reklama, psychotechnika).

6. Zagadnienie etyki zawodowej.

7. Zdobywanie aktualnego materjału dydaktycznego z praktyki kupieckiej.

8. Kursy specjalne dla nauczycieli szkół handlowych, stypendja na wycieczki i wyjazdy zagranicę.

9. Wymiana nauczycieli i uczniów między szkołami handlowemi równego stopnia w różnych krajach.

10. Zadania szkół handlowych różnych typów i ich wzajemne stosunki.

11. Zastosowanie w nauczaniu radja, gramofonu, epidjaskopu, aparatu filmowego i t. p.

12. Instytucja sądów polubownych w sporach między handlującymi.

13. Współczesne zagadnienia kształcenia nauczycieli szkół handlowych.

14. Zakres naukowy, zadania i cele „lingwistyki gospodarczej".

15. Zawody, które powinny być rezerwowane dla absolwentów szkół handlowych i uniwersytetów handlowych.

16. Potrzeba nauczania statystyki w szkołach handlowych.

Organizacja kongresu pod każdym względem była znakomita. Uczestniczyło w kongresie około 200 osób z 26-ciu państw oraz 400 z Czechosłowacji. Oficjalnym przedstawicielem polskim był dr Stanisław Gorzuchowski (Warszawa), uczestniczyli ponadto dyr. L. Kozakówna (Kraków) oraz podpisany. Uczestnicy kongresu rekrutowali się z przedstawicieli handlu i przemysłu oraz dyrektorów i nauczycieli szkół handlowych różnych stopni.

Odkładając na później dokładne omówienie referatów

i dyskusji nad poszczególnemi zagadnieniami, podaję treść rezolucyj, opracowanych przez komisje, a przyjętych przez aklamację na końcowem posiedzeniu plenarnem.

1. Wobec ciągle wzrastającej ostrości form współzawodnictwa gospodarczego jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia szerzenie i podnoszenie wykształcenia handlowego na podłożu solidnego wykształcenia ogólnego oraz w kontakcie z potrzebami gospodarstwa społecznego, ujmowanego w skali państwowej i światowej.

2. Uwzględnienie odpowiedniego gospodarczego kształcenia we wszystkich rzemieślniczych i technicznych szkołach jest niezbędne. Wystarczające zorjentowanie w strukturze gospodarczej kraju, możliwościach i zadaniach gospodarczych państwa jest również pożądane w ramach nauczania ogólnokształcącego. Specjalne kształcenie kupieckie powinno być pozostawione odrębnym szkołom handlowym. Kształcenie gospodarcze w szkołach ogólnokształcących nie może zastąpić specjalnego wykształcenia zawodowego w szkołach handlowych.

3. Metody „szkoły pracy“ są już obecnie w większości szkół handlowych z dobremi wynikami stosowane, ponieważ umożliwiają one szczególniej zbliżenie szkoły do życia. Życzyćby sobie należało, aby miało to miejsce wszędzie tam, gdzie możliwe jest stosowanie tych metod w sposób celowy i właściwy. W stosowaniu tych metod należy wprowadzić pewne ograniczenia, o ile zachodzi obawa, że nie zapewnią one niezbędnych elementarnych wiadomości i umiejętności. Ażeby przytem umożliwić uczniom pracę samodzielną, koniecznem jest ograniczenie liczebności klasy. Decydującym momentem w osiągnięciu dobrych rezultatów stosowania tej metody pozostanie zawsze osobowość nauczyciela.

4. Dla wszystkich szkół zawodowych gazeta jest pierwszorzędnem źródłem informacyj i znakomitym środkiem pomocniczym w zaznajamianiu młodzieży z ciągle zmieniającemi się warunkami i potrzebami gospodarczemi kraju.

5. W przygotowaniu pracowników do sprzedaży i akwizycji należy zwrócić szczególną uwagę na psychologję stosowaną i etykę zawodową.

6. Instytucje gospodarcze, obowiązane do gromadzenia

materjałów statystyczno - sprawozdawczych, czerpanych z życia praktycznego, dają również te materjały aktualne do dyspozycji nauczycieli szkół handlowych. Zaleca się szerokie wykorzystywanie ich w nauczaniu.

7. Zadaniem wyższej szkoły handlowej (Handelschochschule), względnie ekonomicznego wydziału uniwersytetu, jest kultywowanie naukowego charakteru dyscyplin ekonomicznych. Jednocześnie powinni profesorowie znajdować się w stałym kontakcie z życiem gospodarczem. Obowiązuje to również nauczycieli szkół handlowych.

Czasy obecne wymagają, aby kształceniu nauczycieli szkół handlowych poświęcana była szczególna uwaga. Studja wyższe dawać im powinny przedewszystkiem dostateczną znajomość aktualnego życia gospodarczego oraz techniki i organizacji handlu.

Wykształcenie nauczyciela szkoły handlowej składać się powinno zarówno z wykształcenia ekonomicznego, jak i pedagogicznego (teoretycznego i praktycznego). W obrębie studjów teoretyczno - pedagogicznych powinno być pozostawione dostateczne miejsce dla filozofji (etyka, logika, psychologja).

Szkoły wyższe powinny przy kształceniu nauczycieli uwzględniać nowe potrzeby życia gospodarczego przez tworzenie odpowiednich odrębnych katedr.

8. We wszystkich wyższych szkołach handlowych (Handelshochschule) powinny być utworzone katedry „lingwistyki gospodarczej". Profesorowie, mianowani na te katedry, powinni między innemi mieć na względzie przygotowanie nauczycieli języków obcych dla szkół handlowych.

9. W rozumieniu znaczenia, jakie posiada dla absolwentów szkół handlowych praktyka zagranicą, zobowiązują się poszczególne grupy państwowe Międzynarodowego Towarzystwa Kształcenia Handlowego do udzielania poszukującym praktyk zagranicznych swej pomocy. Będą one zabiegały u odpowiednich władz administracyjnych swych krajów o ułatwienia w dopuszczaniu na praktyki płatne lub bezpłatne, z zastrzeżeniem stosowania zasady wzajemności.

mgr. Ferd. Boniakowski — Chorzów I.

SZKOLNICTWO HANDLOWE w ANGLJI

III. Zagadnienia wychowania.

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy poglądami na wychowanie młodzieży w Anglji i na kontynencie, gdyż szkoły angielskie przykładają więcej wagi do urobienia charakteru młodzieży, niż do powiększania jej wiadomości. W tym kierunku jest już odpowiednio nastawiona psychika angielska. Tem sobie można tłumaczyć niższy poziom umysłowy prawie wszystkich szkół angielskich w porównaniu ze szkołami na kontynencie.

Już przy omawianiu metod nauczania zwróciłem uwagę, że w angielskich szkołach mało się stosuje lekcyjnej metody nauczania, tj. nie zmusza się młodzieży do uczenia z lekcji na lekcję, a przynajmniej nie kładzie się na to tak silnego nacisku, jak w szkołach na kontynencie. Młodzież angielska uczy się właściwie wtedy, kiedy ma ochotę, a nie pod przymusem. Zachęca się ją najrozmaitszemi sposobami, jak przez udzielanie publicznych pochwał oraz przez zajmowanie miejsca w klasie według wyników egzaminów, a najczęściej przez rozdzielanie rozmaitych nagród czy to w naturze, czy nawet w pieniądzach. Władze szkolne wyznaczają specjalne sumy w budżecie na nagrody i stypendja po szkołach, a oprócz tego dużo instytucyj, towarzystw kupieckich i ludzi prywatnych zasila bardzo obficie ten fundusz.

Nagrody i stypendja otrzymują uczniowie nietylko za wyniki, jakie osiągną w rozmaitych przedmiotach, ale nawet za pilność, regularne uczęszczanie do szkoły, sumienność, szlachetność i t. d.

Jeśli chodzi o nagrody za zalety charakteru, to udziela się ich na podstawie głosowania młodzieży i nauczycieli analogicznie do Izby Gmin i Izby Lordów. Są to rzeczy prawie nam nieznane, a jednak mające ogromny wpływ na urobienie charakteru. Nagrody, udzielane za dobre wyniki, nie polegają tylko na drobnych podarkach i dorywczych kwotach pieniężnych, ale na udzielaniu stałych stypendjów na dalsze studja. Struktura angielskiego systemu stypendjalnego jest

bardzo ciekawa, choćby z tego powodu, że ogromnie przyczyniła się do demokratyzacji Anglji, tak, że wartoby opracować specjalny referat tylko na ten temat. Dosyć wspomnieć, że dzięki temu systemowi najuboższy młodzieniec może dziś ukończyć najwyższe studja bezpłatnie, gdyż nietylko może być zwolniony od opłat szkolnych, ale otrzymuje stałą pomoc materjalną t. zw. „Grant", na ubranie, pomoce naukowe itd. Dzięki temu systemowi, połowa młodzieży szkół średnich i około 40% szkół akademickich kształci się bezpłatnie.

Otrzymanie takiego stypendjum zależy od złożenia specjalnego egzaminu i stanu majątkowego rodziców. Krótko mówiąc, w Anglji mogą dziś studjować albo ludzie bardzo zamożni, albo biedni, ale wybitnie zdolni.

Dzięki wspomnianym metodom nauczania oraz systemom egzaminacyjnym stosunek nauczyciela do uczniów jest siłą faktu inny, niż u nas. Nauczyciel nie jest postrachem młodzieży, ale doradcą i przyjacielem, który jako starszy i doświadczony udziela im oprócz lekcyj najrozmaitszych rad i wskazówek życiowych.

Zaufanie młodzieży do swoich nauczycieli jest ogromne. Wytworzyło się ono napewno dzięki ogromnej wyrozumiałości i pobłażliwości nauczycieli. Na temat szkolnictwa angielskiego i zagadnień wychowania rozmawiałem z wielu pedagogami, znającymi doskonale szkolnictwo na kontynencie. Z dziwną szczerością krytykowali oni braki swoich szkół pod względem organizacji i nauczania i przyznawali bez zastrzeżeń wyższość w tym kierunku naszym szkołom, gdy chodziło jednak o metody wychowania, to z dumą podkreślali swoją wyższość.

„Fair Play":

Zasadniczą cechą angielskiego wychowania, która się przebija na każdym polu, a której mogą pozazdrościć inne narody, jest to współzawodnictwo w otwartem polu, bez podstępu i chytrości, t. zw. „fair play". Tę zasadę wpaja się w młodzież od najmłodszych lat i to przy każdej okazji, a więc przy nauce, sportach czy zabawach. Zasada ta wytwarza, względnie pociąga za sobą inne cechy charakteru, jak: uczci-

wość, obowiązkowość, punktualność, sumienność itd. Samo nastawienie społeczeństwa pomaga do wpojenia tej zasady młodemu pokoleniu. Społeczeństwo więcej ceni „fair play“ przy rozmaitych zawodach, niż dzięki chytrości i sprytowi zdobyte zwycięstwo.

Z niedowierzaniem i ze zdziwieniem dowiadują się nasi pedagogowie, że w szkołach angielskich przy wypracowaniach szkolnych i egzaminach nieznane jest prawie odpisywanie od kolegów lub posługiwanie się notatkami czy książkami. Młodzież angielska uważa to za poniżenie swej godności, za pospolite oszustwo, którem się brzydzi. Po szkołach na kontynencie uważa się to do dziś dnia jeszcze za pewną tradycję, czy też przywilej uczniowski, który należy tolerować. Jak często słyszy się u nas na konferencjach taki zwrot, gdy któryś z nauczycieli żąda odpowiedniego ukarania za odpisywanie zadania: „Myśmy taksamo odpisywali“. Spotykamy się również z taką opinją: „On sobie da radę w życiu“. Wyznaje się tak zgubną zasadę: „Cel uświęca środki“. W dodatku młodzież wcale się z tem nie kryje, a uważa takie postępowanie za jakieś nadzwyczajne bohaterstwo. Jest to właśnie to, co społeczeństwo angielskie tak mocno piętnuje. Zapewniali mię pedagogowie angielscy, że gdyby nauczyciel użył jakiegoś epitetu ujemnego w stosunku do ucznia pod względem jego wiadomości lub rozwoju umysłowego, nie obraziłby go tak, jak gdyby mu zarzucił kłamstwo, odpisanie zadania, albo niesolidność w postępowaniu.

Jeden z moich znajomych profesorów zaproponował mi, bym przyszedł do klasy podczas egzaminu pisemnego, przy którym on dyżurował, aby przekonać się o uczciwości młodzieży angielskiej. Egzamin ten oprócz młodzieży angielskiej składała i mała grupa młodzieży cudzoziemskiej z krajów kontynentalnych. Nie zauważyłem ani jednego Anglika, by usiłował korzystać z jakichkolwiek notatek, podczas gdy cudzoziemcy korzystali z każdej nieuwagi dyżurującego, by coś odpisać.

Wpajanie zasad społecznych.

Drugą cechą wychowania angielskiej młodzieży jest wpajanie w nią zasad społecznych. Uczeń czy uczenica od

najmłodszych lat należy do jakiegoś klubu sportowego, oczywiście szkolnego, i pracuje nad wybiciem się tej komórki. Szkoła podzielona jest zazwyczaj na cztery izby „Houses“ np. Australję, Afrykę, Kanadę, Nową Zelandję. Młodzież nosi specjalne odznaki, pozwalające poznać, do której izby kto należy. Te cztery izby współzawodniczą pomiędzy sobą we wszystkich pracach szkolnych i pozaszkolnych, przedewszystkiem w rozmaitych grach i sportach. Różne odznaki i nagrody otrzymują izby, a nie ich członkowie, zaś członek jest dumny, że jego izba zdobyła jakąś nagrodę. Dzięki temu systemowi wychowania, wykształca się poczucie solidarności naprzód małej komórki, później większej grupy, a wreszcie całego narodu. Każdy z czasem uważa za swój święty obowiązek być pożytecznym, naprzód dla swoich najbliższych, a potem dla całego społeczeństwa. Wykształca się w młodzieży altruizm w takim stopniu, w jakim się go nigdzie poza Anglją nie spotyka. Dzięki temu systemowi wychowania, Angilcy są zdolni do największych ofiar wobec społeczeństwa i swego państwa.

Rozwój indywidualności:

Trzecią cechą wychowania angielskiego jest rozwijanie indywidualności w młodzieży, a nie hamowanie jej, jak u nas się to często zdarza. Nauczyciele liczą się poważnie ze zdaniem młodego pokolenia. Nie narzucają mu zgóry swoich przekonań lub poglądów. Organizacje uczniowskie cieszą się specjalną opieką władz i niezależnością. Nauczyciel-opiekun spełnia funkcje raczej doradcy (Advisor) niż władzy. Uczniowie wypowiadają śmiało swoje zapatrywania, gdyż są pewni, że nikt ich ostro nie skrytykuje, ani też nikt nie odważy się zwymyślać ich wyrazami nieparlamentarnemi.

Do specjalnego wyrobienia cywilnej odwagi młodzieży służą organizacje uczniowskie t. zw. „Debating Societies“, towarzystwa debat. Począwszy od szkół średnich aż do uniwersytetów, istnieją t. zw. „Students Unions“. Są to organizacje uczniowskie, względnie studenckie, które albo stanowią same t. zw. „Debating Societies“, jak to spotyka się na

uniwersytetach, albo też „Debating Societies" stanowi jedną z jej sekcji. Na takich „Debating Societies" występuje młodzież z referatami na najrozmaitsze tematy. Zawsze występuje referent i koreferent. Jeden uzasadnia swoją tezę, a drugi ją zbija. Później następuje dyskusja i głosowanie, którego wyniki ogłasza się w uczniowskim organie lub na sali debat. Oprócz tego istnieje w niektórych szkołach wyżej średnich „Model Parliament", który w najdrobniejszych szczegółach naśladuje obrady parlamentu angielskiego. Członkami tego parlamentu są częściowo absolwenci, pomiędzy którymi znajdują się czasami nawet posłowie parlamentu rzeczywistego. Podobne organizacje przygotowują umiejętnie młodzież do życia publicznego.

Prefekci szkoły:

W szkołach powszechnych wyższego stopnia, wydziałowych i średnich istnieje zwyczaj wybierania rokrocznie pomiędzy uczniami prefektów i kapitana. Wybór ten odbywa się publicznie w auli. Dyrektor ze swej strony radzi młodzieży wybrać takich z pomiędzy siebie na prefektów, których młodzież lubi i których słuchać będzie.

Ci prefekci z kapitanem na czele cieszą się wielką powagą w szkole i wyręczają nauczycieli w najrozmaitszych funkcjach, jak dyżury podczas pauz, w bibljotekach i czytelniach, na placach zabawowych itp. Winnym nieposłuszeństwa sami naznaczają kary. Cała ta organizacja uczniowska podlega bezpośrednio dyrektorowi zakładu. Z nim też kapitan t. j. prezes tej organizacji, omawia wszystkie sprawy uczniowskie. Dyrektor z zasady nic im zgóry nie narzuca, udziela im jedynie swoich rad i zapoznaje ich bardzo ogólnie na początku roku z ich obowiązkami.

Wszelkie inowacje, nowe pomysły prawie zawsze są brane pod uwagę przez dyrektora, a uchwały na ich posiedzeniach są często wiążące nawet dla nauczycieli. Wogóle organizacja ta cieszy się ogromną, wprost niespotykaną u nas autonomją i samodzielnością. Nic też dziwnego, że z tych prefektów, którzy mają cudowną okazję rozwoju swej indy-

widualności i wprawienia się do sztuki rządzenia, rekrutują się znakomici rządcy imperjum brytyjskiego.

Zakończenie:

Wobec powyższych wywodów uważam, że byłoby bardzo pożytecznem i wskazanem dla nas zapoznać się bliżej z zagadnieniami wychowania młodzieży angielskiej i wniknąć w jej istotę. Po przestudjowaniu tych zagadnień niektóre rzeczy, uchodzące dla nas za pewną tajemnicę, staną się jasnemi i zrozumiałemi.

Niektóre cechy charakteru angielskiego są u nas nieraz wyśmiewane i uważane za przesadę. Niejeden nasz kupiec uśmiechnie się ironicznie, jeśli mu ktoś powie, że przeciętny Anglik, jeśli się pomyli w obliczenu podatków, to tę różnicę spłaca anonimowo. Tak wysoką etykę społeczną wielu u nas uważa za coś śmiesznego i niepojętego. Solidność, punktualność, odpisanie na każdy otrzymany list, dotrzymanie słowa, uczciwość, poszanowanie cudzego zdania, wreszcie „fair play" tj. walka z przeciwnikiem w otwartem polu, a nie podstępem i chytrością — oto są cechy charakteru, które w Anglji zawsze jeszcze się wysoko ceni, które w innych krajach już nie cieszą się wielkiem powodzeniem. Jestem najmocniej przekonany, że gdyby u nas więcej zwrócono uwagi na rozwijanie tych cech charakteru w szkołach, choćby to nawet było kosztem nauki, to stalibyśmy się napewno jednym z silniejszych narodów Europy. Sprawa wychowania młodzieży jest u nas aktualna od zaledwie kilku lat i to inicjatywa przyszła zgóry. Miejmy nadzieję, że akcja ta rozwinie się coraz więcej, ale do tego jest konieczna współpraca całego nauczycielstwa, a nie pojedyńczych jednostek, jak to się dotychczas jeszcze, niestety, dzieje, gdyż nam ciągle się jeszcze zdaje, że, aby stać się dobrym obywatlem, wystarczy zdobyć jaknajwięcej wiadomości.

Postulaty, które należałoby zrealizować:

W związku z moim referatem o szkolnictwie handlowem w Anglji, wysunąłbym następujące postulaty, zasługujące na zrealizowanie :

1) Celem podniesienia poziomu naukowego oraz zachęcenia do urabiania charakteru młodzieży należałoby wprowadzić rozdzielanie nagród uczniom i to nie tylko za wyniki, jakie osiągną w rozmaitych przedmiotach, ale także za pilność, regularne uczęszczanie do szkoły, sumienność, szlachetność itd., jak to praktykują prawie wszystkie szkoły angielskie. Możnaby stworzyć specjalny fundusz na ten cel, zasilany częściowo przez władze szkolne, a częściowo przez rozmaite organizacje i osoby prywatne, jak to czynią Anglicy.

2) Należałoby, mojem zdaniem, przy każdej szkole zorganizować biuro pośrednictwa pracy dla absolwentów danej szkoły. Biura takie powinna prowadzić dyrekcja zakładu, względnie wyznaczony nauczyciel. W Anglji władze szkolne wspólnie z członkami patronatu szkoły szukają dla swoich wychowanków posad. To samo możnaby i u nas z powodzeniem uczynić. Biuro pośrednictwa pracy miałoby zaszczytne zadanie przeprowadzenia pewnej selekcji młodzieży oraz zapewnienie posad młodzieży solidniejszej.

3) W naszych świetlicach szkolnych możnaby przeprowadzić ulepszenia w następujących dwóch kierunkach:

a) w pewnych godzinach popołudniowych powinno się przestrzegać bezwzględnej ciszy, celem stworzenia warunków do odrabiania lekcyj przez uboższą młodzież, która nie ma odpowiednich warunków w domu.

b) dyskusje w obecnych świetlicach możnaby prowadzić sposobem angielskim tj. daną tezę uzasadnia referent, a zbija ją koreferent, następnie odbywa się dyskusja, a wreszcie wynik głosowania określa zwycięstwo tezy lub antytezy. Taki sposób prowadzenia dyskusji wyrobiłby w uczniach cywilną odwagę wyrażenia swoich opinij i poglądów drogą parlamentarną.

Tadeusz Krzyżewski — dypl. abs. W. S. H. Z.

NAUCZANIE REKLAMY w GIMNAZJUM KUPIECKIEM

I. Cele nauczania:

Nauczanie sposobów nowoczesnej reklamy w średniej szkole kupieckiej jest koniecznością chwili bieżącej. Chodzi w pierwszym rzędzie o obudzenie wśród szerszego ogółu ku-

pieckiego pełnego zrozumienia dla racjonalnej reklamy, a z drugiej strony o podbudowę do wytworzenia kadr wyszkolonych fachowców i techników reklamowych, których dziś potrzebuje cała sprzedaż! Potrzebuje ich szkolnictwo zawodowe, praktyka kupiecka, instytucje o charakterze propagandowym oraz reprezentacyjnym — jak Targi, Wystawy, Jarmarki, Pokazy i t. p.

Każdy zresztą z młodych absolwentów gimnazjum kupieckiego już na progu swej działalności zawodowej będzie miał do czynienia z najbliższą każdemu formą reklamy — z autoreklamą przy poszukiwaniu posady.

II. Podstawowe przesłanki programowe:

Obojętne ustosunkowanie się kupiectwa i krótkowzroczne skąpstwo w ponoszeniu jakichkolwiek wydatków na reklamę, mają swoje uzasadnienie w dwu nagminnych i chronicznych przyczynach. Pierwsza: Ponieważ przedsiębiorstwo względnie dobrze prosperuje, przeto reklama jest przecież niepotrzebna! — Druga: Ponieważ przedsiębiorstwo „nie idzie", — więc znowu niema na nią pieniędzy. — I to drugie zdarza się częściej, obecnie z reguły — zawsze!

Obie jednak przyczyny świadczą o tem, jak zapoznany jest właściwy cel i miejsce reklamy w organizacji sprzedaży: Zwiększanie obrotów i zdobywanie nowych konsumentów!

Sprawę tę trzeba już dzisiaj potraktować kategorycznie: „Reklama obowiązuje"! — Obowiązuje oddawna na Zachodzie tak wytwórcę oraz kupca, jak i klienta — odbiorcę: Dla pierwszych bowiem jest środkiem budzenia nowych potrzeb i stwarzania popytu na swój towar; dla drugiego jest drogowskazem wśród chaosu nagromadzonych na rynku towarów lub usług, daje pojęcie dzięki jakości reklamy o towarze i o ruchliwości firmy. Tak pojęta reklama jest swoistą „nauką o wiedzy w życiu codziennem", dlatego podkreślamy, że interes jest tutaj obustronny!

Nauczanie bowiem sprzedaży, pojęte w duchu nowoczesnym jako metoda atakująca, zdobywcza — dopiero wtedy jest zupełne, gdy traktuje równomiernie obie formy: sprzedaż osobistą oraz nieosobistą, przy pomocy reklamy!

Podając zaś technikę reklamy, ujętą pod kątem definicji *„zespołu środków sprzedaży, w której kupiec nie bierze osobiście udziału“*, należy jednak wyjść metodycznie od pierwszej formy, którą będzie sprzedaż osobista. Tu też, zaraz na początku trzeba podkreślić ścisłą łączność techniki reklamy z nauczaniem organizacji handlu, która musi stworzyć dobry podkład teoretyczny i opisowy dla części wykonawczej.

Chodzi o to, by dzięki współpracy organizatora handlu z technikiem reklamy potraktować reklamę nietylko jako dekorowanie wystaw, robienie ogłoszeń i rysowanie plakatów, lecz jako sztukę zdobywanie klienteli przez umiejętne „kształtowanie opinji publicznej“, sztukę umieszczania nowych towarów na nowych rynkach i rozszerzanie już istniejących okręgów zbytu. Stąd konieczność ogólnego oparcia reklamy na przesłankach psychologicznych, zasadach analizy rynku i stosowaniu analogij z życia bieżącego.

Trzeba podkreśilć, że reklamować, to dążyć ciągle naprzód, chwytać życie na gorącym uczynku — i nigdzie nie jest ważniejszą wytyczna zasada „kto nie idzie naprzód, ten się cofa“ — jak właśnie w reklamie! — Możnaby się wyrazić w przenośni, że podczas, gdy sprzedaż osobista jest prozą handlu, to sprzedaż drogą reklamy jest jego poezją. Dlatego też czynnik rozbudzenia fantazji i pomysłowości odgrywa tu ważną rolę.

Należy też wpoić uczącym się, a przez nich ogółowi — zasadę zerwania z pojęciem bluffu i humbugu reklamy:

Umieszczając niedawno w prasie serję ogłoszeń dla pewnej renomowanej firmy lwowskiej, byłem świadkiem, jak jej stały, starej daty klient, odwiedzający przy sposobności zakupu sklep, zwrócił się do szefa z słowami pełnemi ubolewania:

— „Co, już i wasza solidna, stara firma zaczyna się ogłaszać,! — Czyż wam to jest potrzebne, psujecie sobie tylko opinję!!“ —

— Nic podobnego i nic błędniejszego proszę pana!!

Takie pojmowanie sprawy to tylko szkodliwa pozostałość zaśniedziałych pojęć i przesądów! — Dlatego nauczając reklamy, tej, której jądrem jest słowo „Prawda“, trzeba ucz-

niom wpoić i drugą zasadę, która stwarza zarazem premję dla rzutkości i ruchliwości kupieckiej:

„Kupujcie towary tylko tych firm, które się reklamują!“

Kupiec bowiem nie reklamujący się, nie wyjdzie nigdy poza swoje ciasne „podwórko“ miejscowe, będzie zawsze tylko solidnym i zapoznanym prowincjonalistą!

Tyle co do przesłanek aktualnych, na których oprzeć się powinien nauczyciel organizacji handlu w swej współpracy z technikiem reklamy.

III. Sposób nauczania:

Dla nauczania traktowanych łącznie przedmiotów handlu i reklamy, uważanych słusznie w nowym programie za pobudowę całego wykształcenia kupieckiego, powinno się stworzyć tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne nastawienie kupieckie.

By dać pewne zmysłowe pojęcie o atmosferze sklepu, należałoby klasę samą przemienić niejako w lokal sklepowy: obok katedry — okno wystawowe, z boku klasy — półki i podręczny skład towarów oraz ich imitacyj, służących do dekoracji wystawy. Na ścianach powiększone zdjęcia wzorowych wystaw oraz wnętrz sklepu branży spożywczej, odzieżowej i galanteryjnej; celniejsze plakaty handlowe, wzory pism reklamowych z uwydatniem ich widoczności na tle rozmaitych barw kontrastowych.

Sam sposób podejścia do nauczania przedmiotów handlowych wymaga traktowania ich z punktu widzenia sprzedawcy i kupującego: Kupującym jest nauczyciel, a cała klasa to personel handlowy. Nauczający jako klient wymaga od personelu, by mu coś sprzedał, daje zadania praktyczne, poprzedzone krótką teorją i wyjaśnieniami, a uczniowie je rozwiązują i przeprowadzają praktycznie. Oczywiście tego rodzaju nauczanie znalazłoby najlepsze zastosowanie przy mniejszych grupach uczniów.

To samo w technice reklamy. Nauczyciel, opierając się na materjale poprzednio przerobionym przy nauce handlu, streszcza go dla potrzeb praktyki w klasie, daje możliwie najlepsze rozwiązanie zagadnień, zaś następnie zadanie wzięte z ży-

cia poleca zrealizować uczniom. (Np. ułożenie ogłoszenia z podanych elementów, krytyka wystawy źle ułożonej i jej właściwe ustawienie; znalezienie najlepszgo sloganu tj. hasła reklamowego dla pewnego towaru z przystosowaniem go do okna wystawowego i porównanie go z rzeczywistością itp.).

Jako systemu pomocniczego można użyć metody konkurswej, połączonej z nagrodami: Przeprowadzić w klasie konkurs na wybór najlepszego ogłoszenia prasowego pewnej firmy, zdefinjowanie najbardziej wartościowych cech danego towaru. Konkurs taki można urządzić w porozumieniu z zainteresowaną firmą, która niewątpliwie chętnie przeznaczy pewną ilość nagród w towarze na ten cel. (np. ostatnio konkurs fabryki mydła „Kołłontay"!).

Zainteresowanie uczniów pobudzić można przez powierzenie im zbiearnia i wlepiania do specjalnego albumu różnych ogłoszeń, tak wzorowych, jak i rażąco nieudolnych, celem wykazania kontrastu i przeprowadzenia ich analizy na godzinie.

Lekcje przeprowadzać należy najlepiej partjami w ten sposób, że bezpośrednio po omówieniu przez nauczyciela org. handlu pewnej zamkniętej całości z pośród sposobów reklamy (np. osobno wystawa, afisz, ogłoszenie), przystępuje kolejno nauczyciel techniki rekl. do części wykonawczej, do zastosowania praktycznego.

Lekcje takie dałyby się przeprowadzić także kolektywnie

IV. Metodyczny schemat programu: II klasa gimn. kup.:

1. ćwiczenie w posługiwaniu się rozmaitemi rodzajami pisma, ze szczególnem uwzględnieniem zastosowania i zestrojenia z rozmaitemi rodzajami dekoracji.

2. Elementy dekoracyjne: zestawienie ich i proporcja.

Symetrja i asymetrja. Synteza i analiza barw (zestawienie barw ze względu na ich harmonję oraz kontrastowość, przystosowaną do potrzeb handlu).

3. *Architektura wnętrza sklepu:* Przestrzeń we wnętrzu sklepu — sklepy „pasaże" i sklepy — „salony". Oświetlenie i barwy we wnętrzu sklepu. Zwrócenie szczególnej uwagi na prostotę i praktyczność urządzenia, połączoną z łatwą dostępnością i atrakcyjnością dla przechodniów; możliwość orjento-

wania się (jasność) w kompozycji przez przeciętnego klienta, liczenie się z gustem publiczności i niespekulowanie na ekscentrycznych pomysłach.

Moda, jej zalety i niebezpieczeństwo dla kupca.

Projekty urządzania ew. przeróbki istniejących sklepów, połączone ze zwiedzaniem sklepów. Porównanie 2 sklepów tej samej branży — dobrze i źle urządzonych.

Sklep w fasadzie domu.

4. Wystawa jako afisz propagandowy sklepu. Metoda „wabika wzorkowego" (Blickfang). Psychika a barwa; kształt i proporcja.

Podstawowe opanowanie zasadniczych technik dekoracyjnych: rysunek — schematyczny, odręczny i geometryczny; malarstwo, wycinanie z barwnych papierów i kartonów; tapicerstwo — układanie fałdów, modelowanie — zorjentowanie się w bryle. Elementy składowe wystaw różnych branż.

5. Opracowanie i szczegółowe wykonanie *4 standartowych wystaw* przystosowanych do 4 sezonów wzgl. pór roku —z branży spożywczej, przy szczególnem uwzględnieniu sklepów spółdzielni spożywców, z branży odzieżowej i galanteryjnej.

Zwrócenie specjalnej uwagi na dobrą przystosowalność standartów do małych i średnich wystaw kupieckich, na celowość i oszczędność dobranych ram lub przyborów pomocniczych wystawy; na zastosowanie atrapów, imitacyj towarów i dobranych do poszczególnych towarów napisów.

III klasa:

6. Reklama na fasadzie domu (neon, reklama żarówkowa).

7. Omawianie przez uczniów po uprzedniem przeszkoleniu wartości, wad i zalet przedstawionych przez nauczyciela lub zebranych przez uczniów ogłoszeń, prospektów, ulotek, listów sprzedażowych, afiszów.

8. Układanie prostych ogłoszeń prasowych; forma, styl i argumentacja nowoczesnych listów sprzedażowych.

Ćwiczenia w pisaniu sugestywnych listów sprzedażowych oraz podań o posadę.

9. Zarys techniki drukarskiej.

10. Ćwiczenia w wymyślaniu oryginalnych i zachęcających do kupna zagadek i konkursów w formie ulotkowej.

11. Zastosowanie katalogów, próbek, wzorów i reklamy podarunkowej.

12. Znaczenie dobrego i gustownego opakowania oraz reklama znaku ochronnego.

Zorjentowanie w możliwościach naszej grafiki reklamowej i drukarstwa.

V. Pomoce naukowe:

Powiększenia zdjęć udatnych wystaw i wnętrza sklepów.

Zbiór towarów i elementów dokoracyjnych dla celów urządzania wystawy, zestawiony z uwzględnieniem branży spożywczej, galanteryjnej i odzieżowej.

Plany i szkice orjentacyjne wnętrza sklepów - salonów i sklepów - pasaży.

Czasopisma zawodowe, poświęcone wystawie sklepowej oraz reklamie. Albumy ogłoszeń prasowych, zestawione z uwzględnieniem podziału na ogłoszenia:

1) ilustrujące typy wskaźników ogłoszeniowych, zastosowanie ramy, „światła", rozmaitych czcionek, ilustracji, znaku ochronnego.

2) Ogłoszenia barwne.

3) Serje, ogłoszeń dających pojęcie o istocie kampanij wychowawczych, przypominających i produkcyjnych.

4) Dział ogłoszeń zestawionych branżami: charakterystyczne ogłoszenia np. przemysłu farmaceutycznego, radjowego, automobilowego: sklepów spożywczych, galanteryjnych i odzieżowych.

Zbiory cenniejszych afiszów grafików polskich i obcych.

Demonstrowanie reklam bezpośrednich: udatnych listów sprzedażowych, katalogów, prospektów, ulotek, próbek i wzorów oraz opakowań różnego rodzaju.

VI. Kwalifikacje nauczającego technikę reklamy:

W reklamie spostrzec możemy wiele elementów architektonicznych i budowlanych, rzecby można, że reklamę i ogłoszenia raczej się buduje, niż pisze: Z nagłówka, ilustracji, te-

kstu, skojarzenia barw i czcionek, z ocen, tła, firmy oraz z zaofiarowania pewnych bezpłatnych usług (wysyłka katalogu itp.).—Sprzedaż drogą reklamy jest bezwzględnie umiejętnością, która stoi jedną nogą w handlu, a drugą w sztuce!

Stąd dla nauczania reklamy wymagania są dość wszechstronne: Nadaje się do niego przedewszystkiem praktyk grafiki użytkowej oraz architekt, posiadający jednak konieczne wiadomości handlowe, któreby mu pozwalały traktować elementy konstrukcyjne reklamy nietylko w sposób dekoracyjny, ale uważać reklamę zwłaszcza w jej części drukowanej, jako to, co w niej jest najważniejsze dla świata kupieckiego tj. „sprzedaż drukiem"!

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Komunikaty Zarządu Głównego.

14) Kwitujemy z **odbioru następujących składek:** Skałka k.Olkusza 42,75; Płock 31,50; Katowice 503,70; Jarosław 150,25; Przemyśl 22.— Kalisz 54.—; Tarnów 30.—; Grudziądz 8,37; Tarnopol 18,50; Suwałki 16.—; Siedlce 144,12; Sambor 23,10; Lwów 384,—; Poznań 192,44; Grodno 86,25; Maczki 57.—; Łódź 400.—; Król. Huta 27,60; Chełm Lub. 30.—; Aleksandrów 14.—; Tczew 16,83; Warszawa 120.

15) Zarz. Gł. zawiadamia, że wobec zbliżającego się **terminu Walnego Zjazdu Delegatów** winny Zarządy Kół przygotować **roczne sprawozdanie z działalności finansowej i organizacyjnej** i przesłać je do Zarz. Głównego. Zarz. Główny czyni starania, aby na Walnym Zjeździe uzyskać współpracę wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego, którzyby mogli wygłosić referaty, interesujące ogół Kolegów.

16) Zarz. Gł. zawiadamia, że naskutek zaproszenia Ministerstwa W. R. i O. P. **delegował jako przedstawiciela naszego S. N. S. Z. do Państw. Rady Oświecenia Publ.** kol. prof. **Edm. Dąbrowskiego** z Warszawy. Tematem obrad najbliższego posiedzenia Państw. Rady Ośw. Publ. ma być zagadnienie organizacji liceów ogólnokształcących.

Biuro Pośrednictwa Pracy.

1) Dyrekcja Szkoły Rzem. Przem. P. M. S. w Ostrogu n. Hor. zawiadamia, że wakuje posada nauczyciela przedmiotów zawodowych. Pierwszeństwo mają absolwenci Politechnik — wydziału mechanicznego lub budowlanego. Wynagrodzenie wg. norm państwowych.

2) Dyrekcja 3 kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej P. M. S. w Grodnie, ul. Listowskiego 33, ogłasza konkurs na posadę nauczyciela

przedmiotów handlowych: księgowość 10 g., koresp. handl. 2 g., stenografji 4 — g. i kaligrafji 2 g. Wynagrodzenie wg. IX grupy uposażeń służbowych. — Uwaga: zamiast 10 g. księgowości może być 10 g. arytm. handlowej.

3) Dyrekcja 4-letniej Szkoły Handlowej w Międzyrzecu Podlaskim poszukuje nauczyciela przedmiotów zawodowych (księgowość, arytmetyka, handlowa, towaroznawstwo, ekonomja, rachunkowość państwowa i komunalna, pisanie na maszynie). Warunki płacy: 225 zł. miesięcznie za 24 godziny lekcyj tygodniowo; lekcje ponad 24 godziny są płatne dodatkowo. Wymagane są: ukończone wyższe studja handlowe (dyplom) oraz praktyka pozaszkolna i ewentualnie szkolna. Oferty pod adresem: Szkoła Handlowa w Międzyrzecu k/Łukowa wnosić najpóźniej do 30.9. r. b.

Z Sekcji Instruktorów.

Na posiedzeniu Zarządu Sekcji Instruktorów w dniu 4.X 35 r., uchwalono zwrócić się z delegacją S. N. S. Z. do Ministerstwa W. R. i O. P., powołując się na okólnik z dnia 5.VII 35 r. A. B. P. 15638/35. o wyjaśnienie w sprawie niewypłacenia za godz. nadliczbowe, za czas ferji letnich.

Studjum Pedagogiczne w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Z początkiem roku akademickiego 1935/36 Szkoła Główna Handlowa w Warszawie uruchamia roczne studjum pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli przedmiotów handlowych i ekonomicznych w szkołach zawodowych, a w szczególności w szkołach handlowych. Studjum będzie stanowiło jeden z kierunków specjalizacji, które obierają sobie studenci piątego i szóstego semestru. Poza przedmiotami z zakresu wiedzy handlowej i ekonomicznej wykładane będą następujące przedmioty pedagogiczne: psychologja pedagogiczna, ogólne zasady nauczania, ustrój szkolnictwa, wychowanie w szkole zawodowej, metodyka przedmiotów handlowych i seminarjum pedagogiczne.

Ośrodki metodyczne dla gimn. kupieckich w Warszawie. Komunikat 1.

W celu ułatwienia gimnazjom kupieckim, liceom i szkołom handlowym osiągnięcia właściwego poziomu naukowego i metodycznego w zakresie nauczania organizacji i techniki handlu oraz towaroznawstwa zostały zorganizowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego w lokalu Państwowego Gimnazjum Kupieckiego im. Roeselerów w Warszawie ośrodki metodyczne.

Ośrodki mają za zadanie.

a) umożliwienie nauczycielstwu obecności na lekcjach pokazowych i ćwiczeniach na terenie ośrodków lub w innych szkołach oraz w przedsiębiorstwach handlowych,

b) inicjowanie i organizowanie konferencyj naukowych i metody-

cznych dla nauczycieli danego przedmiotu w celu rozważena zagadnień związanych z nauczaniem i wychowaniem,

c) dopomaganie przy organizacji pracowni naukowych w szkołach i w gromadzeniu pomocy,

d) informowanie o literaturze naukowej i metodycznej przedmiotu oraz ułatwianie korzystania z tej literatury,

e) ułatwianie utrzymania kontaktu szkół i nauczycielstwa z życiem gospodarczem,

f) współpracę ze szkołami w zakresie organizacji wycieczek naukowych,

g) na żądanie władz szkolnych wzgl. zainteresowanych szkół, hospitowanie lekcyj danego przedmiotu i zwiedzanie pracowni.

Prace ośrodków zmierzają również do zorganizowania współpracy szkół i nauczycielstwa i wzajemnej wymiany usług. Doświadczenia i wyniki przedsiębranych prób, spostrzeżenia i uwagi poszczególnych nauczycieli powinny być wykorzystane przez inne szkoły i nauczycieli. Kierownicy ośrodków uważają za konieczne, żeby każda szkoła i każdy nauczyciel byli z ośrodkami w stałym kontakcie osobistym lub listownym. Opisy urządzeń pracowni, organizacja wycieczek szkolnych i ćwiczeń, pomoce naukowe, wzory dekoracji okien wystawowych informacje bibljograficzne, wycinki z prasy miejscowej, zwyczaje handlowe, badania z zakresu organizacji i techniki pracy handlu, praktyki uczniowskie i nauczycielskie, sprawozdania z zebrań z kupiectwem, praca nauczycieli w organizacjach życia gospodarczego itd., oto przykłady zagadnień, o których nauczycielstwo zechce informować ośrodki w celu ew. zużytkowania w innych szkołach.

Ośrodki posiadają odpowiednio zorganizowane pracownie i zapoczątkowaną bibljotekę fachową.

Dla utrzymania stałego kontaktu ze szkołami i nauczycielstwem będzie wydawany komunikat. Kierownicy ośrodków udzielają informacyj również na zapytania pisemne.

W następnym komunikacie będzie podany do wiadomości szczegółowy plan pracy ośrodków.

Kierownicy ośrodków uprzejmie proszą Dyrekcje szkół o łaskawe postawienie na porządku obrad najbliższego posiedzenia rad pedagogicznych sprawy współpracy z ośrodkami oraz o podanie do wiadomości nauczycielstwa niniejszego komunikatu.

Nowe książki.

Prof. dr. Leon Wł. Biegeleisen: **„Szkoła a gospodarstwo narodowe“.** Analiza rynku pracy ze stanowiska szkolnictwa zawodowego“. Wydane z zasiłku Min. W. R. i O. P. Warszawa 1935 r. tom. II str. 232.

Ukazał się tom II powyższej pracy, w której prof. Biegeleisen omawia ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego zagadnienie dostosowania szkolnictwa i przysposobienia zawodowego do potrzeb gospodarstwa narodowego.

Tom II poświęcony jest hutnictwu żelaza, cynku i ołowiu, oraz szkolnictwu zawodowemu wszelkich stopni, dla tych dziedzin przemysłu. W ten sposób ujęta jest analiza rynku pracy ze stanowiska zawodowego dla t. zw. przemysłu ciężkiego. Materjał statystyczny dotyczy podobnie jak w tomie I okresu do r. 1929. t. j. dobrej konjunktury. dla celów porównawczych, jednak uwzględnione są stosunki kryzysowe. Podobnie jak w tomie I zagadnienie planowości w gospodarce materjałem ludzkim, jest traktowane z punktu widzenia śmiertelności zawodowej, przemian techniczno - wytwórczych i konjunktur ekonomicznych.

Praca prof. Biegeleisena ujmuje poraz pierwszy w literaturze polskiej zagadnienie ilościowego zapotrzebowania sił robotniczych i pracowniczych dla celów szkolnictwa i przysposobienia zawodowego, ustalając w ten sposób niezwykle doniosły dla struktury naszego przemysłu i szkolnictwa zawodowego, oraz rynku pracy i gospodarki materjałem ludzkim, stosunek sił o kwalifikacjach wyższych, średnich i niższych, do elementu nawpół i niewykwalifikowanego. Materjał statystyczny uzupełniony jest analizą gospodarczą poszczególnych gałęzi produkcji górniczej i przemysłowej.

dr. Janina Klawe. — Szkolenie zawodowe a wieś — Bibl. wyd. Koła Wileńskiego S. N. S. Z. 1935.

Koło Wileńskie rozpoczęło wydawnictwo broszurek, popularyzujących zagadnienie oświaty zawodowej, serję tych wydawnictw otwiera ciekawie ujęta broszurka dra Janiny Klawe o szkoleniu zawodowem na wsi. Autorka wygłosiła ten temat, jako referat na I Regjonalnym Zjeździe oświaty zaw. zorganizowanym w Wilnie przez tamtejszą Izbę Przem. Handlową w grudniu 1934 r. Zajmuje się w nim ważną dziś sprawą podniesienia poziomu gospodarczego wykształcenia wsi i stwierdza, 1) że sprawa ta dziś nie jest dobrze postawiona, gdyż wysiłki w tym kierunku idą różnemi drogami i praca nie jest scentralizowana w jednem ręku, 2) że wieś pragnie tej oświaty bardziej, nawet niż ogólnokształcącej, gdyż realnie myśląca młodzież wiejska widzi w niej doraźne korzyści. 3) Należy jednak pomiętać, że przygotowanie fachowe w zakresie gospodarstwa domowego, rolnictwa i handlu rolnego powinno iść raczej drogą kursów dokształcających, niż normalnych szkół rolniczo - handlowych. Potrzeby są tak pilne, ilość młodzieży potrzebującej dokształcenia, tak wielka, iż kosztowne szkoły typu normalnego temu zadaniu nie podołają. Kadry potrzebnych instruktorów instruktorek powinny rekrutować się z absolwentów szkół żeńskich gospodarczych , oraz męskich rolniczych i handlowych.

K. W.

Wychowanie i nauczanie. — Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych Cz. II. Opracował K. Sośnicki. str. 396.

Gdy I część tego samego wydawnictwa obejmowała tylko wydawnictwa samej Książnicy, objęła cz. II i wydawnictwa Arcta, Gebethnera i Wolffa, św. Wojciecha i Naszej Księgarni, a zatem księgarń, które

wydają i wydały książki pedagogiczne i dydaktyczne. Przewodnik ten oddaje nieocenione wprost usługi szkole i nauczycielowi, omawia bowiem całą literaturę polską, dotyczącą tak osób, jak zagadnień pedagogicznych i dydaktycznych. Szukający zatem literatury do pracy naukowej lub do studjum łatwo odnajdzie daną rzecz. Dlatego winien książkę tę mieć nauczyciel każdej szkoły, o ile zależy mu na kontakcie z współczesną pedagogiką. Przewodnik obejmuje 219 dzieł pedagogicznych. S. Stendig.

Kalbfleisch Fritz Dr. Lehrbuch der Handelsgeschichte. C. E. Poeschel Verl. 8 s. 192 RM 2.85.

Jest to podręcznik dla młodzieży szkolnej, bez suchych dat, uwzględniający związki gospodarcze między krajami w rozwoju dziejowym. Rozdziały poszczególne są niezwykle instruktywne i zarazem ciekawe, czytelnik podchodzi bowiem od prymitywu starożytności, od Babilończyków przez Persów i Arabów do Germanów, poprzez wędrówki narodów do wielkich odkryć, od Hanzy do oblicza handlu w czasach nowożytnych. Choć patrjotyzm weimarski autora widoczny jest w pewnych miejscach, nie razi to. Przydałoby się jednak albo nowe wydanie, albo część dalsza, obejmująca czasy obecne, tak gruntownie zmienione od tych, które opisane są w podręczniku. U nas przydałby się taki polski podręcznik-Historja w gimnazjum kupieckiem musi uwypuklić dzieje handlu w szerszej niż dotąd mierze. Związki i stosunki gospodarcze ciążyły bowiem i ciążą stale na życiu politycznem krajów i państw. Książka sama służyć może tylko nauczycielowi, uczniowi zaś wtedy, gdy pod kierunkiem jego chce opracować jakiś referat i szuka źródeł w znanych mu językach. S. Stendig.

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6 — PÓŁR. 3,50

CENY OGŁOSZEŃ

	1 raz	2 razy	3 razy
1/1 str.	90 zł.	150 zł.	250 zł.
1/2 „	50 zł.	80 zł.	145 zł.
1/4 „	20 zł.	50 zł.	85 zł.
1/16 „	5 zł.	8 zł.	10 zł.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor nacz. i odpow. K. Wróblewski.

Należności za ogłoszenia i prenumeratę prosimy wysyłać na konto Zarz. Głów. P. K. O. Nr. 17.575. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia koniecznych zmian w tekście. Rękopisów ani maszynopisów nie zwracamy.

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Warszawa, Żórawia 9 m. 5, tel. 9-86-88.

Druk. „ZAWODOWA“, Z. Winkler, Długa 30, tel. 11.53-01.